

Kolekcja
Emila KornasiaBiblioteka
Czytelnia
w Opolu

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Warszawa d. 12. września 1920.

Wzdłuż Dniestru, Gnitej Lipy i górnego Bugu aż do Krystynopola, zwykła wymiana strzałów.

Na północ od Hrubieszowa oddziały nasze przeszły Bug i zajęły miejscowości: Bundinki, Bystraki, Luboml, Horodno, Butmer i dotarły do Zamszan.

W rejonie na wschód od Brześcia zajęto po zaciętych walkach Kobryń, biorąc 180 jeńców 8 i 57 dywizji sowieckiej i odcinając pancerkę bolszewicką. Dalej ku północy obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Na Suwalszczyźnie sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

W rejonie Brześcia idziemy stale naprzód.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Warszawa, d. 11. września 1920.

Na południowym odcinku frontu oddziały naszej kawalerji przy współdziałaniu jazdy ukraińskiej zajęły Bukaczowce, Bursztyn i Nastaszyn, biorąc około 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na Rohatyn zostały krwawo odparte.

Na reszcie frontu, aż po Brześć litewski, lokalne walki, o przebiegu dla nas pomyślnym. W rejonie Brześcia oddziały nasze w walkach posunęły się naprzód i zajęły linię rzeki Osipówki, oraz miejscowości: Wielką Rytę, Małą Rytę i Mielniki. Silny atak piechoty bolszewickiej, wspomagany 9 automobilami pancernymi na północ od Małej Ryty, został krwawo odparty. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w zabitych i rannych, przyczem wzięto wszystkie auta pancerne, 26 karabinów maszynowych, oraz 50 jeńców, zupełnie pijanych. Ataki bolszewickie na stację kolejową Żabinka odparto, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi.

Na reszcie frontu lokalne utarczki i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Ostatnia sytuacja na froncie.

Lwów 13. września 1920 w południe.

Na całym froncie południowym żadnej poważniejszej akcji nie było. W kilku miejscach przyszło do obustronnej walki artylerji i do wypadów piechoty przyczem wojska nasze zdobyły Kell i wzięły kilkunastu jeńców w tem jednego oficera.

Bunt chłopów rosyjskich przeciw rządowi sowieckim.

Jako potwierdzenie wiadomości o rosnących trudnościach rządu sowieckim donoszą, że w wielkiej części Rosji sowieckiej wybuchły poważne rozruchy. Bezpośrednim powodem były przeprowadzane przez wojska czerwone rekwizycje koni i zboża, oraz ukaz Trockiego, zarządzający powszechną mobilizację chłopów. Ukraińscy agenci zorganizowali ruch na wzór ruchu w Ukrainie. 361 pułk bolszewicki w Kiraspolu zbuntował się i przejął militarne kierownictwo nad powstaniem. Powstańcy utworzyli własny rząd i wydali hasło walki na śmierć i życie z bolszewikami.

Zjazd w Aix Les Bains.

Narady Paderewskiego z Millerandem.

Z Paryża donoszą: Bawiący w Aix Les Bains delegat Paderewski będzie miał sposobność w poniedziałek 13 bm. odbyć osobistą konferencję z prezydentem Millerandem. Wieczorem tegoż dnia wyjeżdża on do Paryża, by uczestniczyć w posiedzeniu Ligi narodów. (Aix-les-Bains, znana miejscowość kąpielowa w połudn. Francji, koło granicy włoskiej).

Konferencja włoskiego premiera.

Z Paryża donoszą: Premier Geolitti przybył do Aix Les Bains i zostanie tam do 14 b. m. Już w niedzielę o godz. 8 rano konferował on z Millerandem i złożył wizytę premierowi rumuńskiemu Takke Jonescu. Pierwsze oficjalne spotkanie premierów odbyło się w niedzielę. Między innymi omawiano stosunek, Francji do Anglii.

Narady nad stosunkiem koalicji do Rosji.

„L'Oeuvre“ pisząc o programie prac konferencji w Aix les Bains podaje, że pierwszą z omawianych spraw będzie stosunek ententy do Rosji. Wątpliwe jest porozumienie co do tej sprawy, gdyż zapatrywania są zbyt rozbieżne.

Dokoła rokowań pokojowych.

Pierwsze posiedzenie w sobotę?

R. O. P. odbyła w sobotę popołudniu posiedzenie w prezydium Rady ministrów, z udziałem członków delegacji mińskiej, które zakończyło się o godz. 10 wieczorem. Przewodniczący delegacji, p. Dąbski, zdawał sprawozdanie, poczem rozpatrywano projekt tez pokojowych. Tezy uchwalono i przyjęto instrukcje dla delegacji, której skład osobisty nie ulegnie żadnej zmianie.

Polityczny skład delegacji, w liczbie 32 osób, pozostaje bez zmiany, wolne zaś miejsca personalu technicznego zajmą obecnie urzędnicy delegacji poszczególnych ministerstw, do rokowań w dotyczących przedmiotach.

Wyjazd delegacji z Warszawy nastąpi nieodwołalnie we wtorek 14. b. m. o godz. 8 min. 20 wieczorem kurjerem do Gdańska. Stąd delegacja wyjedzie na torpedowcu angielskim i przybędzie do Rygi 16. bm. we czwartek w godzinach popołudniowych. Pierwsze posiedzenie w Rydze odbędzie się zapewne w sobotę 18. bm.

Jeżeli bolszewicy odrzucą pokój, Polska wejdzie w porozumienie z Wranglem.

Warszawski korespondent „Berl. Tageblatu“ rozmawiał z delegatem gen. Wrangla, gen. Makarowem, który jest rozgoryczony wynikami swej misji.

Gen. Makarowowi dano do zrozumienia, że rząd polski nie ma zamiaru wyzyskiwania korzystnej sytuacji militarnej Polski, natomiast pragnie wykorzystać ujawniające się skłonności pokojowe rządu sowieckiego.

Gdyby jednak rząd sowiecki sprzeciwił się zawarciu pokoju, to nie jest wykluczone, że mogłaby znowu wejść pod obrady sprawa porozumienia z gen. Wranglem, pod protektoratem ententy.

Układ polsko-francuski został zawarty.

Według doniesień dzienników traktat handlowy pomiędzy Francją a Polską już został zawarty. Polska dostarcza Francji głównie drzewa, cukru i lnu, a otrzymuje w zamian od Francji towary tekstylne, wyroby metalurgiczne i środki nawozowe. Ponadto oba państwa przyznają sobie znaczne koncesje.

Według informacji z Paryża, pobyt tam min. skarbu, Wład. Grabskiego, przedłuży się na czas nieokreślony. P. Grabski jest w trakcie konferencji z kołami finansowymi Francji ze skutkiem widocznym. Według zawartego już układu, za poparcie pieniężne p. Grabski oddał Francuzom udział w monopolu tytoniowym, a w trakcie zawierania jest układ drugi, wydający Francuzom polską produkcję naftową.

Wrangel odpiera ataki bolszewików.

Na froncie koło Orzechowa wojska generała Wrangla wzięły jeńców, odpierając wszystkie ataki armii czerwonej.

Oddziały Bredowa na Krymie.

Z Warszawy donoszą: Wedle potwierdzonych już wiadomości oddziały gen. Bredowa które przebywały częściowo w Polsce, wylądowały na Krymie witane uroczystie przez gen. Wrangla.

Oddziały Bredowa wzmocnią poważnie siły gen. Wrangla w walce z bolszewikami. Ważnym atutem byłoby też dla Wrangla dojdzie do porozumienia z Petlurą, który miał przedłożyć Wranglowi swoje warunki

O wojnie i o żołnierzach.

(Zdania świątłych mężów zestawil Prof. L. Finkels).

I.

Andrzej Frycz Modrzewski, znakomity uczonec i pisarz polski XVI. wieku, człowiek cnotliwy i miłośnik pracy pokojowej, w sławnej książce „O poprawie Rzeczypospolitej księgi czworo“, wydanej w r. 1551. a potem wielokrotnie przedrukowanej i na obce języki tłumaczonej, pisze:

„Jeżeli krzywdy ani odegnane ani okrom miecza nagrodzone być nie mogą, tedyć konieczne trzeba wojnę zacząć, ponieważ ludzi złośliwych, którzy nie mają ani na Boga ani na ludzi żadnego baczenia, swawolność źle czynienia inaczej pohamowana być nie może, ani rzeczy wzięte nie mogą być wrócone, ani krzywdy zemszczone, okrom tego lekarstwa, to jest: oprócz chwycenia za broń“.

„A gdy tym sposobem wojna będzie wiedziona, nie wiem, któraby sprawa ludzka była zacniejsza, któraby miała przestrzeń plac ku okazaniu mnogich i wielkich dzielności, gdzieby się większe męstwo pokazać mogło, jedno gdzie śmierci za nic nie mają, gdy każdy gardło oręzu nieprzyjacielskiemu dla Ojczyzny nastawić musi. A gdzie się jaśniejsza sprawiedliwość okazać może, gdzie dobrodziejstwa większe a wszystkiemu ludowi wdzięczniejsze stać się mogą, jedno w oddaniu gardła dla ziemi, w której się urodził, dla domu, w którym wychowan, dla żony, dzieci i wszystkiej majątności, naostatek dla Rzeczypospolitej i wiary ku Bogu“.

Nie powiększajmy własnej niedoli.

Żadna z armii europejskich nie ma tak szczytnych zadań, jak nasza. Żołnierz innych krajów broni tylko swej ojczyzny przed wrogiem, nasz żołnierz buduje ją, wznosi dom, w którym jego ojcowie i bracia i dzieci i wszystkie przyszłe pokolenia mieszkać będą. I wnuki wskazywać będą na ten dom i wspominać tych, którzy go budowali. Pamięć skromnego dzisiaj żołnierza w szarem odzieniu będzie kiedyś święta. Ale i dzisiaj na jego czyny patrzy cały świat; wielcy politycy zmieniają swoje zapatrywania na naszą korzyść, gdy widzą bohaterские czyny naszej armii — nie Lloyd George, wielki geniusz angielski, ale szary żołnierz zakreśla granice naszego państwa.

Misja żołnierza polskiego jest wzniosła, ale nakłada i wielkie obowiązki. Żołnierz polski jest stróżem mienia swych ojców i braci i stróżem mienia ojczyzny; źle się dzieje, gdy w podnieceniu wojennym ręka jego plami się sięgając po cudzą własność i wyrządzając krzywdę ludności. Cóż można powiedzieć o stróżu nocnym, którego gmina najęła, by wartował, gdy on sam targa się na mienie swej gminy, gdy on sam ją okrada? Prawda, że lekkomyślność popycha nieraz do złych czynów, ale żołnierz powinien pamiętać, że wyrządza tem straszną krzywdę ojczyźnie, bo krzywda doznana od swojego bardziej boli, niż doznana od wroga. Świat cały patrzy na nasze czyny dobre i złe, ale chętniej gromadzi złe, bo więcej mamy wrogów, niż przyjaciół.

Za każdą drobną niewłaściwość popełnioną przez żołnierza polskiego, wroga dyplomacja zabiera nam nie wioski i miasta, ale całe połacie ziemi i kraje; wykrawuje się żywe części ciała ojczyzny, wydaje się wiele tysięcy braci na pastwę obcych wrogich nam ludów, bo mówią że my obcych krzywdzimy. Dlatego żołnierz wystrzegać się powinien obcej krzywdy, nawet jej pozorów, bo za to placimy własną wielką krzywdą i cierpieniem setek i tysięcy Polaków.

A przytem wrogo usposabiamy ludność na tyłach armii, która mszcząc się może nam zaszkodzić. Żołnierz, który rękę wyciąga po cudze, naraża nie tylko siebie, ale całą armię i staje się szkodnikiem niebezpiecznym dla ojczyzny. Kto prawdziwie kocha swój kraj, nie przykładą ręki do jego zniszczenia; kto szarpie cudze mienie daje zły przykład drugiemu, który może taksamo szarpać będzie mienie twego ojca lub matki, lub twoje własne i twych dzieci.

Wiemy, że żołnierz polski przeważnie ma pełne zrozumienie dla tych zasad, a tylko jednostki nieliczne popełniają przekroczenia: tych lekkomyślnych i pochopnych do zbrodni wstrzymywać winni żołnierze sami, dbali o honor broni polskiej.

Nędza naszego kraju wielka, niedola spowodowana wojną ogromna, spustoszenie ręką wroga wywołane olbrzymie; nie powiększajmy szaleni własnej niedoli i cierpienia. Sztandar polskiego żołnierza musi być czysty i święty.

Podziękowanie obrońcom Warszawy.

Wojskowy gubernator miasta Warszawy, gen. Latinik, ogłosił rozkaz dzienny Nr. 4, którym składa hołd patriotyzmowi i waleczności poległych w obronie Warszawy ks. Skorupka i Pogonowskiego (porucz.), następnie składa podziękowanie obrońcom stolicy, generałom: Żeligowskiemu, Rządkowskiemu, Gąsieskiemu, Rodziewiczowi, Wojtce, Rybińskiemu, Żabczyńskiemu, Minkiewiczowi, Zawadzkiemu, pułk Ja-

dźwińskiemu, Matewiczowi, adm. Porębskiemu oraz wybitnym oficerom francuskim.

Dalej w rozkazie czytamy: „Cud nad Wisłą przedewszystkiem polega na przełamaniu psychologii odwrotu na psychologii zwycięstwa, dającą możliwość przejść do miazdzącej wroga akcji zaczepnej.

Obecność Nacz. Wodza i dowódcy frontu gen. Hallera przy oddziałach w najbardziej krytycznych momentach, osobisty przykład generałów Żeligowskiego i Rządkowskiego i wybitne poparcie całej akcji przez cały naród, a bezpośrednio przez ludność stolicy, przetrwały cofanie się w natarciu, zmęczenie w rzeźkość, odwrót w zwycięstwo“.

Wreszcie gen. Latinik dziękuje wszystkim organizacjom, które zaofiarowały swoje siły i wiedzę w chwili najbardziej przełomowej, aby dopomóc w obronie Warszawy.

Cud nad Wisłą.

(Opowiadanie organisty z Bożej Wulki.)

Nieprawda to, jakoby najjaśniejszy naczelnik, albo generał Sikorski, albo ten marszałek Wejgo z Paryża sprawili cud nad Wisłą. Moja to i mojego księdza jegomości zasługa, a jak się to stało, to nie tylko wiernie opowiem, ale i przysięgam potwierdzić mogę.

Długo bolszewicy oszukiwali Pana Boga, że są Jego sługami i Jego wolę pełnią. Poznał się Pan Bóg nareszcie na psieparach i odwrócił się od nich. Skorzastał z tego djabeł, z piekła się wymknął i do bolszewików przystał, a ja (powiada) z wami, ja was do Warszawy zaprowadzę.

Nastała u bolszewików radość okrutna, że to takiego kompana mieć będą, takiego przespiega i łapiduszę. Trocki mu zaraz siedm mac i wianuszek cebuli przystał, a Budienny go ucałował i na oczach całego wojska bruderszaft z nim pił. A potem, rozumie się, hajda na Warszawę.

Bolszewicy, że to szelma kusy ich prowadził, zdobyli Brześć, wzięli Białystok i Radzymin i dostali się nad Wisłę. Aż tu na mostach, gdzie ino przejść chcieli, mrowie żołnierza polskiego stoi, armatnie lufy sterczą a bagnety świecą. I chociaż djabeł mieli ze sobą, gdzie ino popróbowali, wszędy dostali po krzyżach. Tedy kusy bród we Wisłę ogonem wycacał i powiada: tedy przeleciemy! I aby im dać dobry przykład pierwszy do wody hycnął.

Ale ino się w niej zanurzył, tak też zaraz pocałował wyc i ryczeć, na brzeg znowu wyskoczył, po piasku jak warjat się tarzał, a potem jak nie zacznie wyrwać, to mu kamienie z pod kopyt aż na drugi brzeg Wisły przelatywały. Bolszewicy na ten widok tak się przestraszyli, że dalejże w nogi za kusym i dotąd się jeszcze nie oparli, choć są już het daleko od Warszawy.

A z tą kąpielą czartowską to tak było, że gdy już się bolszewicy do Wisły zbliżali, to my z jegomością na brzeg wyszli, o zmiłowanie i o cud Pana Boga prosili, a ksiądz jegomość Wisłę poświęcił na tę intencję, aby bolszewicy jej nie przeszli. Tak tedy rozumie się, że djabeł wpadł do święconej wody, sparzył się w niej jak w ukropie, i za góry i za światy drapnął i bolszewików za sobą pociągnął.

Opowiedziałem, jako było, i teraz z jegomością w domu siedzimy i na Virtuti militari wyczekujemy. A jeśli nie, to i bez tego żyć będziemy, Panu Bogu sprawiedliwemu krzywdę naszą ofiarowując. St. B.

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej“ zostaje pod tym tytułem otwarta osobna rubryka. W niej będziemy udzielać odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakimi zwróci się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej“, a w Gazetce wyczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: Lwów, ul. Długosza 5.

Niemcy przeprowadzają masowo bolszewików przez granicę.

„Dziennik Gdański“ donosi o masowym przechodzeniu przez granicę bolszewików, internowanych przez Niemców w Prusiech wschodnich. Bolszewicy, pisze „Dziennik Gdański“, łączą się w punktach koncentracyjnych z armią bolszewicką. Władze niemieckie pozwalają na to otwarcie, udzielając jeńcom wszelkiej pomocy. I tak np. potwierdzono, że pewien wyższy oficer w Arvs oświadczył bolszewikom, że ich rozpuszcza i że mogą czynić, co im się podoba. Ogromne masy bolszewików pod Gołdawą przechodzą pod dowództwem oficerów, którzy są zaopatrzeni w mapy i kompasy. Im bliżej granicy, tem większe bandy bolszewickie skupiają się, mają dokładnie oznaczoną marszrutę. Nietylko rząd niemiecki, ale ludność niemiecka wspomaga uciekających wszelkimi sposobami, udzielając im żywności itd.

Co opowiadał duch zamordowanej o swojej śmierci?

Gazety angielskie poświęcają dużo miejsca opisu posiedzenia spirytystycznego, za pomocą którego starano się odszukać sprawcę morderstwa pewnej panny.

Oto pod Londynem znalazła policja zwłoki 17-letniej panny Munro z poranioną głową i śladami trucizny w żołądku. Mordercy nie mogła policja znaleźć, dlatego chwycono się środka, który nieraz dawał dobre wyniki: na posiedzeniu spirytystycznym wywoływano ducha zamordowanej, by opowiedziała szczegóły swojej śmierci.

Posiedzenie przygotowano ze zwykłymi ceremoniami i przy pełni księżyca wezwano ducha. Po kilku minutach osoba, która miała pośredniczyć w rozmowie, czyli tzw. medjum, zaczęła jęczeć i stękać i zawołała: — Tu jest duch Ireny. Czego chcecie ode mnie?

Zażądano, by duch opisał szczegółowo przebieg morderstwa. Duch przez usta medjum zaczął opowiadać. Morderstwa miał się dopuścić pewien żonaty przyjaciel panny Munro, który z nią wyjechał autem na przechadzkę i obawiając się, że ta go zdradzi przed żoną posunął się w sprzeczce do zbrodni.

Następnie opisała zamordowana dokładnie wygląd i rysy twarzy mordercy, poczem sam przebieg zbrodni. A. zawiózł mnie autem w okolicę, której nie znałam. W jakiś czas wysiedliśmy, uczułam pragnienie i on dał mi się napić coś kwaskowatego. Zrobiło mi się z tego dziwnie niedobrze, wszystko zaczęło się kręcić wokół mnie, przedmioty nabrały komicznego wyglądu. Straciłam nad sobą kontrolę. Nie mogłam nic jeść, on jadł jeszcze.

Na pytanie gdzie się morderca obecnie znajduje, wymieniło medium jakiś hotel w Soho, gdzie A. rzekomo leży w tej chwili w łóżku.

Na dalsze naturczywe pytania odpowiedziało medjum jedynie, że morderca bił ją po głowie czymś kańczastem, a nawet przypomina sobie, że przed biciem widziała cegłę przy sobie.

Więcej duch nie chciał odpowiadać. Tylko wśród konwulsyjnych drgawek i jęków przemówił przez usta medjum: — Módlcie się za mnie! Powiedzcie mej matce, by się za mnie modliła i darowała mi, żem ją oszukała.

Na tem posiedzenie skończyło się. Obecnie śledzi londyńska policja osobnika, opisanego przez ducha. Czy dopnie jednak celu, trudno przewidzieć. Wogólności niełatwo orzec, ile w tej rozmowie z duchem jest prawdy, a ile zwykłej, oszukańczej blagi.

Więści z Polski.

P. Paderewski posłem w Londynie? Z poważnych kół sejmowych donoszą, że rząd zaofiarował posłowi Paderewskiemu objęcie przez niego stanowiska posła polskiego w Londynie.

Wiadomość ta nie jest jeszcze oficjalnie stwierdzona.

Przedstawiciel gen. Bałachowicza w Warszawie. Przybyły do Warszawy polityczny przedstawiciel gen. Bałachowicza, ataman Iskra, konferował z przedstawicielem rządu Wrangla gen. Makarowem.

Przeciw samosądom. Z powodu powtarzających się samosądów nad ludnością żydowską w odzyskanych terenach, wydało Naczelne dowództwo zakaz samowolnego wymierzania sprawiedliwości, zwłaszcza, że za zbrodnicze działanie jednostek żydowskich cierpi niewinny ogół żydowskiej ludności.

Kara śmierci za okradanie wagonów. Onegdaj poraz pierwszy stawali w Warszawie przed Trybunałem funkcyjarszusz rządowi, a mianowicie: posterunkowy policji Antoni Siekierski i robotnik kolejowy Antoni Siedlecki. Akt oskarżenia popierany przez prokuratorję, zarzucał im, że z zaplombowanego wagonu zabrali w celu przywłaszczenia worek saletry, wartości poażej 3000 Mk. Skazani zostali na karę śmierci. Trybunał bowiem stanął na stanowisku ostatniej ustawy, która za zbrodnie tego rodzaju, popełnione przez funkcyjarszusz rządowych w służbie, przewiduje karę śmierci.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Chciał się wysuszyć.

Przylapaną „grubą rybę“ bolszewicką oddano pod opiekę naszemu zuchowi, Antkowi Makolągwie. Bataljon rozlokował się na noc na brzegu rzeki. W nocy bolszewik, bojąc się wymiaru sprawiedliwości i korzystając z drzemki Antka dwukrotnie w zamiarze samobójczym rzucał się w bystre nurty rzeki. Ale za każdym razem nasz Antek wyciągał desperata z wody.

W pół godziny potem, kiedy Antek zasnął na dobre, zdesperowany bolszewik obwiesił się na wieńcu nadbrzeżnej. Nasz zuch chrapał aż do świtu ściskając karabin w garści. Aż tu nagle zjawia się dowódca i poczyna trząść Antkiem jak jabłónką.

— Czemuż nie pilnował bolszewika, ośle jeden? Mieliśmy z niego wyciągnąć ważne informacje, a tu trup!

— Melduję posłusznie, że pilnowałem akuratnie! Dwa razy psiapara rzucał się do rzeki i dwa razy go wyratowałem!

— A jak się wieształ, to czemuś już nie ratował?

— Jak się wieształ?... Ano ja myślałem, że on chciał się wysuszyć! (Szczutek).